

Pismo młodzieży świetlicowej miasta Katowic.

N° 5. **CZERWIEC 1933 ROK** **Rok II.**

ABY NAM i Z NAMI WSZYSTKIM BYŁO DOBRZE...

Zbliżamy się do końca drugiego okresu naszej pracy. Rzutem oka wstecz już dzisiaj stwarzamy sobie obraz dokonanych wysiłków, zestawiamy bilans naszych-zdobyczy i niepowodzeń.

A obraz ten przebogaty. Setki korzystających z naszej akcji, tysiące słuchaczo-godzin, dziesiątki tysięcy godzin spędzonych mile i pożytecznie w naszych świetlicach przez ludzi świata niedól, narastające bibljoteki, wzrastające szeregi współpracowników i odbiorców i bogate doświadczenie, które w przyszłość pozwolą nam iść drogą o wiele już prostszą i krótszą— oto żniwo, które z takim trudem zapoczęliśmy, a które stale narastając wydaje coraz to zdrowsze i bogatsze plony.

I poco to wszystko?

Czy tylko, „aby zabić czas"? Czy tylko, aby zapomnieć o smutnej rzeczywistości?

Nie!

Przewodzi nam w tej pracy wzniosła idea. Pniemy się naprzód, bośmy ukochali pracę dla bliźnich, bo w pracy tej widzimy swą misję społeczną, bo w rozgwarze naszych wysiłków widzimy jasny cel i świadomi jesteśmy naszej roli i obowiązków.

Idziemy w świat niedól niecąc ciepło serc człowieczych a w mroczne, ponure zakamarki dusz zbolałych wiarę w siue siły, w swe człowieczeństwo i umacniamy toolę współtworzenia kultury narodowej.

Celem naszym to — *dźwiganie upadających bezwładnie, to niesienie pomocy na najbardziej zagrożone posterunki naszego życia społecznego, to mobilizacja w upadających resztek sił i tworzenie z nich bataljonów szturmowych, zdobywających coraz to nowe ugory niewiedzy, praca twórcza, praca wychoioawcza,* trudna, żmudna, lecz jakżeż konieczna!

W haosie poczynań celu swego nigdy nie zatracamy.

Rozbudzać sumienia, uszlachetniać serca, uczyć samodzielnego myślenia, kochać swą ojcowiznę, dawać możność współudziału w budowaniu *kultury narodowej* wszystkim z pośród nas — oto drogi, po których zdążamy do celu.

A wszystko chcemy czynić w poczuciu swego dobrze spełnionego obowiązku wobec siebie, rodziny, gromady, państwa, ludzkości, w imię człowieczeństwa, „aby nam i z nami wszystkim było dobrze”...

Świetliczanin.

Jan Kasprowicz.

błogosławieni!

Błogosławieni, którzy w czasie gromów
J/ie utracili równowagi ducha,
J{tórym na widok, spustoszeń i złomów
J/ie płynie z serca pieśń rozpaczy głucha;
Którzy wśród nocy nieprzebytej cieni
j/ie tracę wiary w 6/ask rannycł] promieni:
Błogosławieni!

Błogosławieni, albowiem ich rrjęstwo
Wielkiego gmachu wrota im otworzy,
ędzie razerrj z chwałą króluje zwycięstwo —
Bez twardych kajdan i bez tych obroży,
Które na ziemi rjoszą upod/erji...
Ier\ raj się tytko dla silnych zieierji —
Błogosławieni!

Błogosławieni, albowiem ich ^{s}***y***^{n}***d***
Będą sprzątali z ich ziaren owoce;
J wśród zmartwychwstań poranrjej godziny,
ędy złote słońce blaskiem zamigoce,
Będą wołali duchem podniesieni:
Za Ojców ^sprawę świat się nam runjierji —
Błogosławieąi!

BEZROBOCIE A OŚWIATA.

Żyjemy w czasach demokratycznych. A jednak... Jesteśmy sobie wprawdzie równi wobec prawa, ale nierówni oświeceniem. Jeżeli się teraz zważy, że mamy pokaźny procent analfabetów, którzy przez własne zaniedbanie stoją poza nawiasem wszelkiej myśli i choćby jaknajmniejszego rozumowania, to większość obywateli w naszem państwie ma zaledwie wykształcenie elementarne, obywateli którzy wprawdzie umieją przeczytać gazetę lub książkę, ale w wielu wypadkach nie rozumieją nawet tego, co przeczytali, albo też czytane rzeczy zrozumieli fałszywie. Podczas gdy człowiek wykształcony ma przed sobą horyzont szeroko otwarty, człowiek ciemny widzi zaledwie to, co się wokoło niego obraca. To też ciemny, nieoświecony, nieuświadomiony człowiek, jest w całem tego słowa znaczeniu, niewolnikiem wykształconego. On kieruje nim i prowadzi. Ale jak często się zdarza, że osobnik kierujący wyzyskuje ciemnego, nieuświadomionego robotnika, a ten poradzić ani pomódz sobie nie umie, bo zaniedbał przez swe dotychczasowe życie oświecenia swego umysłu. A tu każda wolna chwila powinna być należycie wyzyskana, ażebyśmy mogli być godnymi współtwórcami kultury naszego wieku!

Jesteśmy bezrobotnymi! Mamy dużo, aż zadużo wolnego czasu! A jednak mało jest takich,

0 /

sy iv

dla których oświata ma prawdziwe znaczenie. To też zastanówmy się obecnie poważnie nad tą naszą luką, jaką jest dla nas brak oświecenia. Przedewszystkiem mieć musimy na uwadze, by praca nad naszem uświadomieniem powinna iść najpierw w tym kierunku, ażeby ona była wielką drogą przewodnią dla naszej przyszłości. Drogę tę, powinna zapoczątkować głębsza znajomość wiadomości z zakresu swego języka, historji własnego kraju, geografji, poznania sławnych polaków, znanych z nauki, piśmiennictwa, sztuki i t. p., ażebyśmy nasamprzód nauczyli się głęboko pokochać swój wielki naród i czuć się jego dziećmi. A potem powinniśmy zdobyć więcej znajomości z ruchu społecznego, gospodarczego i zawodowego. Poznać nieco więcej i głębiej arkana i tajemnice naszego ustroju gospodarczego. Jak poważną jest chwila obecna, czas kryzysu i bezrobocia! Wszystkie państwa przechodzą dziś straszną niemoc. „Coś się psuje w państwie duńskiem"! — trafnie można to przysłowie zastosować do ustroju gospodarczego na całym świecie! A my, nietylko musimy pracować w kierunku poprawy tego ustroju, ale musimy żądać i chcieć tego, ażebyśmy mogli sami dla siebie współpracować nad jego poprawą, bo nie możemy dopuścić, ażeby tak obchodzące nas sprawy żywotne, były decydowane i opracowywane bez nas. Chcąc tedy przystąpić do tworzenia swej lepszej przyszłości, musimy być przygotowani. A przygotować się musimy, jeżeli nie będziemy chcieli pozostać na zawsze w cieniu, słońce świeci dla wszystkich, nam tylko trzeba chcieć wyjść z ukrycia, ażeby skorzystać z jego promieni. Tym promieniem słońca, to dla nas oświata!

Tak, oświata! A jak bezrobotny odnosi się do niej? — Pasywnie! Jest zgnębiony kryzysem gospodarczym, długotrwającem bezrobociem. Zdawałoby się, że niczego się już nie spodziewa. Zaopuścił się, zapomniał. Opuściła go wszelka odwaga, inicjatywa. Staje się podobny do plebsu rzymskiego, który zamiast samemu rwać się do pracy i nauki, wałęsał się po ulicach Rzymu, i tylko zdobywał się na okrzyk: Panem et circenses! (gdy głód mu dokuczał). Musimy sobie zatem uprzytomnić, że sami zdobyć się musimy na odwagę do czynu! Na kogo się mamy spuszczać? Nie pomoże ci nikt, bezrobotny, jeżeli zawsze się będziesz oglądał na kogoś! Skorzystaj z oświaty w czasie bezrobocia! Państwo samo przychodzi ci tu z pomocą. Mamy już obecnie rozliczne świetlice na terenach naszych miast, a nawet wsi, które organizują różne kursa i odczyty. A jednak, jak mało bierzesz udział w tych wykładach, w dodatku podawanych przez same siły fachowe! Życzyćby sobie tylko należało, ażeby odczyty i wykłady urządzane były w przyszłości wszędzie i więcej programowo. Zdaje się, że na terenie miasta Katowic Komisja Międzyświetlicowa robi w tym kierunku jaknajwiększe starania, a tak samo ze strony pp. pedagogów mamy przyrzeczenia tak, że będziemy co do tego, mieć nadzieję, przekraczające nasze pod tym względem zamysły. Teraz tylko potrzeba chęci ze strony samych bezrobotnych. Obecnie bowiem ważą się losy naszej przyszłości i ustroju gospodarczego wszystkich państw świata! Jeżeli więc, robotnik, polski, będzie chciał w odbudowie przyszłego systemu odegrać poważniejszą .rolę, musi się zawczasu do tego przygotować. Musisz zrozumieć, bezrobotny, że na nic się nie zdadzą szemrania na kiepskie czasy! Lepszą dolę, wywalczyć sobie musisz sam! Jest dla ciebie teraz sposobność, rozszerzyć swój horyzont wiedzy! Z robotnikiem wykształconym i uświadomionym będą się wszyscy więcej liczyć. A my sami poznamy wtedy swą wartość i śmiało wtedy możemy być odpowiedzialni za swój los. A tem samem przyczynimy się do własnego szczęścia i potęgi swego narodu!

Lebioda, uczestn. wykł. międzyśiu.

Katowice, 25 maja 1933 r.

Z uroczystości zakończenia wykładów międzyświetlicowych w Katowicach.

W czwartek dnia 25 b. m. o godz. 18-ej w auli męskiej szkoły wydziałowej w Katowicach odbyło się uroczyste zakończenie międzyświetlicowych wykładów (Uniwers- Powsz.) dla bezrobotnych, zorganizowanych przez Komisję Świetlicową.

W uroczystości wzięli udział uczestnicy wykładów, zaproszeni goście a z prelegentów pp. prof. Bobiński i prof. Smoleń.

Uroczystość rozpoczął występ orkiestry mandolinowej Koła Uczestników, poczem po przywitaniu obecnych przez sekretarza kursu M. Tarasiewicza, wspólnym śpiewie wygłosił p. Lebioda, członek wykładów nader interesujący referat p. t. „Bezrobocie a oświata". Po deklamacji p. Siergieja wiersza J. Ochrowicza „Naprzód" wygłosił obszernie a interesujące sprawozdanie p. Sala kierownik kursu. Z sprawozdania wynika, iż dorobek kursu wyraża się w imponującej liczbie 179 godzin wykładowych, 17 referatach o łącznej liczbie 10.372 słuchaczogodzin. Szczegółowe sprawozdanie podamy w następnym numerze. W międzyczasie kierownik kursu rozdał nagrody najpilniej uczęszczającym. W dalszym ciągu programu p. Duda wygłosił, piękny wiersz p.|t. „Do Ziemi Ojczystej"

p. Zdebel odśpiewał „Szumią jodły na gór szczycie", p. Rendchen odegrał na cytrze szereg charakterystycznych melodyj.

Bardzo pięknie na temat roli dokształcenia przemówił prof. Bobiński. Wspólnym śpiewem, występami orkiestry przeplatano całość programu. Wspólną fotografją, podwieczorkiem i zabawą towarzyską przy śpiewie, muzyce i wesołej komedyjce zakończono tą tak miłą uroczystość.

CZYN OBYWATELSKI, GODNY NAJWYŻSZEGO UZNANIA.

W czartek, dnia 26 maja 1933 r. odbyła się w auli szkoły wydziałowej w Katowicach nader ciekawa a miła uroczystość zakończenia międzyświetlicowych wykładów dla bezrobotnych. Ze sprawozdania wygłoszonego przez kierownika kursu wynika, iż akcja wykładowa rozwinęła się świetnie, plan wykładów został wyczerpany a słuchacze odnieśli duże korzyści.

Ogółem, prócz samodzielnie opracowanych przez słuchaczy referatów odbyło się 179 godzin wykładowych.

Na kursie wykładali następujący prelegenci:

Prot. dr. L. Kobiela	11 g.	Literatura Polska,
„ W. Bobiński	29 g.	Geogr. gosp. Polski,
Dyr. A. Czylok	31 g.	Prawo handlowe,
Naucz. Milówka	4 g.	Geogr. gosp. Polski.
Prof. Bobiński	8 g.	Ustawa przemysłowa,
„ Gawdzik	7 g.	Ustawa wekslowa,
„ Smoleń	19 g.	Przyroda martwa,
„ dr. A. Kozłowska	2 g.	„ „
Dr. Jarczyk	24 g.	Higjena,
P. Siebert	4 g.	Prawo karne w życiu codziennem,
L. Wiatrowski, prof. Hadała	5 g.	Historja Polski,
P. Sala	13 g.	Zagadnienia kultralno-oświat. (gawędy i kom.
Inż. Kaczorowski	5 g.	Rozwój i upadek przemysłu,
„ „	2 g.	Przyszłość gospodar.
Prof. Gorzechowski	2 g.	O znaczeniu badań psychotechn.,
Naucz. Milówka	2 g.	Pieniądz,
Prof. F. Sachse	2 g.	Muzyka ludowa,
„ Betleja	1 g.	Francja, Stany Zjedn., Gdynia,
„ Madoń	2 g.	Zarys ruchu spółdzielczego w Polsce,
„ „	2 g.	Związki gospodarcze, zawodowe, krajowe i międzynarodowe,
„ „	2 g.	Liga narodów i jej prace,
„ Steller	2 g.	Polskie zdobnictwo ludowe,

Dobór prelegentów nader odpowiedni i szczęśliwy. Komisja Świetlicowa kończąc akcję wykładową składa tą drogą powyżej wymienionym W. P. Prelegentom najserdeczniejsze podziękowanie za tak ofiarną, bezinteresowną a owocną współpracę. Szczególnie składa podziękowanie Stowarzyszeniu Nauczycieli Szkół Zawodowych, które w przeprowadzonym planie zajęć wykonało 50% pracy.

GUSTAW MORCINEK.

WRAŻENIA Z DANJI.

3) (Z okna wagonu).

białe lub niebieskie szafy i długi stół z dwoma gazowemi palnikami I nic więcej, prócz kwiatów na oknie i na stole między palnikami. Czystość wszędzie niezwykła oraz ekonomiczne wykorzystanie małej przestrzeni na pomieszczenie wszystkiego, co kuchnia posiada. Każda izba mieszkalna jest stosunkowo obszerna o wielkich oknach. Na ścianach wiszą obrazy, świadczące o pewnym smaku artystycznym, drzeworyty a nieraz i miedzioryty, rzadko zaś znajdzie się jaki bohomaz oleodrukowy, naprzykład w niemieckich. Charakterystycznem dla mieszkań duńskich wszelkiego stanu, to nadmierna ilość fotografij starszych osób, zawieszonych w symetrycznym układzie na wszystkich ścianach, oraz mały szandar duński, umieszczony na naczelnem miejscu. Uderżającem jest jedno: że mimo wysokiej kultury materjalnej w Danji zauważyłem mało mieszkań, zwłaszcza robotniczych, któreby posiadały łazienkę. W nowych domach robotniczych wcale ich niema ze względu na tendencję jak najoszczędniejszego wykorzystania miejsca na samo tylko mieszkanie.

Na wyrażone moje zdziwienie z tego powodu poinformowano mnie, że łazienka w mieszkaniu jest im zbyteczna, mając do dyspozycji tanie łazienki fabryczne lub komunalne.

Nie mniej ciekawie przedstawia się wnętrze mieszkania chłopa duńskiego Bogaty chłop duński posiada nie chałupę, lecz poprostu dworek z licznemi pokojami, salonem jadalnią i sypialnią. A w salonie przedewszystkiem wpada w oczy bogata bibljoteka i radjo. Zwykły husmand, chłop małorolny tem się różni od swego bogatego sąsiada , że jego czysty domek jest mniejszy, lecz posiada ten sam zdemokratyzowany komfort, bibljotekę, radjo, maleńki park przed frontem domu, strzyżone trawniki i bogate kwietniki z białemi ławkami.

Że jednak i u Duńczyków znajdą się mieszkania, któreby nieradzi pokazać wścibskim i ciekawym obcokrajowcom, wywnioskowałem stąd, że zanim zaprowadzono mnie do któregokolwiek mieszkania robotniczego w Kopenhadze, przewodnik mój, przydzielony mi z magistratu, odbył najpierw krótką konferencję na uboczu z urzędnikiem, zarządzającym dotyczący blokiem mieszkaniowym. Urzędnik ów wtedy wyciągał notes ze spisem mieszkań i długo wodził palcem po poszczególnych nazwiskach, zanim się zdecydował zaprowadzić mnie do mieszkania młodego, bezdzietnego robotnika kolejowego, czy młodej szwaczki-wdowy. Mimochodem tylko zdradził się, sprowokowany przeze mnie, że stosunki sąsiedzkie w takim domu są dosyć przykre, zwłaszcza wśród kobiet, między któremi najwięcej sporów wynika z powodu dzieci. Nic dziwnego zresztą, jeżeli się zważy, że na asfaltowem podwórzu takiego olbrzymiego kompleksu mieszkaniowego bawi się około 800 dzieci.

W czasie zwiedzań gospodarstw chłopskich na prowincji, pojechaliśmy, jak w dym, do najbogatszego gospodarza

Oby za wzorem tych ludzi, którzy tak dobrze zrozumieli swą misję społeczną wobec ludzi świata niedól poszli i inni.

Za tyle światła i serca od Was Szanowni Prelegenci wdzięczni Wam są i będą zawsze Wasi bezrobotni słuchacze.

KURS HIGJENY MOWY.

Z inicjatywy przew. Komisji Świetl. p. Sali został uruchomiony w dniu 7 marca b. r. kurs higjeny mowy, którego udzielać podjął się bezinteresownie ks. dr. Wilczewski, znany specjalista w tej dziedzinie.

Lekcje odbywały się w mieszkaniu ks. prelegenta i to raz w tygodniu. Przez cały okres trwania kursu odbyło się 10 lekcyj.

Na kurs zgłosiło się 10 osób, jednak późniejszych lekcjach niektórzy odpadli. Przeciętnie brało udział 5 osób a to: pp. Zdebel A., Duda Fr., Talarczyk M., Dzwonierkiewicz St. i Chorowski W.

Mimo małej liczby uczestników, jednak ci, którzy brali udział wzbogacili swój umysł i wykorzystali należycie czas bezrobocia.

Za tak piękną i fachową pomoc przez udzielanie lekcji, ślemy tą drogą ks dr. Wilczewskiemu najserdeczniejsze staropolskie „Bóg zapłać".

W imieniu uczestników *F. Duda.*

„Wychowanie ludów przez oświatę nie na tem zależy, aby z nich robić masy uczone i wiele wiedzące, lecz aby sie w n ch rozwinęły pojęcia godności człowieczej*. K. LIEBELT.

Z ŻYCIA ŚWIETLIC.

Akademja ku uczczeniu rocznicy Konstytucji 3-go Maja.

Dnia 7 maja b. r. staraniem Komisji Świetlicowej a przy współudziale Koła Uczestn. Wykł. Międz. odbyła się w kinie „Casino" uroczysta akademja ku uczczeniu rocznicy Konstytucji 3-go Maja.

Na program akademji złożyły się: występ orkiestry mandolinowej pod dyr. p. Latuska, okolicznościowe przemówienia pp. Sali i Milówki, deklamacja p. Siergieja i 2 filmowe komedje.

W akademji wzięło udział 480 osób. Całość wypadła bardzo udatnie i zostawiła w uczestnikach miłe wspomnienia.

Z 3-cio Majowej uroczystości w Miejskiej Szkole Handlowej.

Dnia 2 maja b. r. dyrekcja Miejsk. Szkoły Handl. i „Straż Przednia" tej szkoły zaprosiła członków świetlic dla bezrobotnych na swą uroczystość 3-cio Majową.

Program uroczystości wykonany przez uczniów i uczenice tej szkoły był nader miły i piękny. Najpiękniejsze jednak było przemówienie p. dyr. Czyloka. Słowa jego trafiły i ugrzęzły głęboko w sercach naszych. Po skończonym programie przyjęto nas, jako gości bogatym podwieczorkiem. Przy wspólnym śpiewie, humoreskach, muzyce spędziliśmy 2 godziny, które w naszej pamięci pozostaną na długo Najmocniej utrwaliła się w nas pamięć o tej życzliwości,

w dotyczącej wsi. Następnie mieliśm zwiedzić w tej samej miejscowości gospodarstwo małorolnego husmanda. Na nieszczęście nie było go w domu. Na nasze nalegania, by zaprowadzono nas do któregokowiek małorolnego gospodarza, przewodnik długo marudził i wykręcał się. Wkończy zdecydował się i powiódł nas do chłopa po drugiej stronie wsi. Zmartwił się jednak szczerze, kiedy nas przedeszła gospodyni, ubrana w zatłuszczoną suknię, nieuc/esana, rozmamana, z brudnem dzieckiem przy piersi i kiedy za nią wysypało się kilkoro dzieci, niemniej brudnych i nieuczesanych. Przewodnik zaczął nas chytrze namawiać, żebyśmy nie wstępowali do środka, gdyż nic ciekawego nie zobaczymy. Uparliśmy się i poszliśmy. I przeciwnie, na przekór naszym pojęciom o wzorowości gospodarstw duńskich, znaleźliśmy ciekawe rzeczy. W pokoju nieporządek, łóżka niepościełane, chociaż to już było po południu, kuchnia brudna z nieumytemi naczyniami. Na dyskretną uwagę zrozpaczonego przewodnika gospodyni starała się napoczekaniu posprzątać rozrzucone części ubrania, wyrównać jako tako pierzynę na iożku, przykryć nieumyte garnki dużą ścierką. Lecz już było zapóźno. Potem całą drogą tłumaczono nam, iż trafiliśmy wyjątkowo na nieuporządkowane mieszkanie i niedbałe gospodarstwo. Uwierzyliśmy, bo trudno było nie uwierzyć, spotykając dotychczas co krok czystość i prządek. Ale mimo tego pozostało w nas podejrzenie, że Duńczycy trzymają się lej samej zasady, co prawie każdy człowiek: pokazać się drugiemu ze strony najbardziej interesującej i mogącej wzbudzić największe zdziwienie i zachwyt. Lecz w rezultacie nie osłabiło to w nas przekonania, iż Danja, to kraj w którym można się wiele nauczyć i na którym można się w wielu wypadkach wzorować bez zastrzeżeń.

„MANG E TAK"

Duńczyk jest wstrzemięźliwy w okazywaniu swych uczuć, zwłaszcza w stosunku do obcych ludzi, chociażby to nawet goście byli. Najlepiej cechuje go wyrażone w s-kąpy sposób podziękowanie za wyświadczoną usługę, wyrażającą się w suchem słowie „T a k!" W bardzo rzadkich wypadkach zdobędzie się na na serdeczniejsze podziękowanie w słowach „Mange Tak!", co można tłumaczyć na: „Dziękuję bardzo!" Nie jest to jednakże oschłość serca czy niechęć do bliźnich, jakby pierwotnie przypuszczano. Jego rzekoma sztywność i chłód w stosunku do innych jest raczej wysoko rozwiniętem poczuciem własnej godności, która mu nie dozwala na przesadne szafowanie grzecznemi słówkami, mogącemi u nich uchodzić za ob,aw służalczości. Poza tem jest to także cechą ich północnego temperamentu. Obcokrajowiec, a zwłaszcza Polak, zmanierowany na przesadnych uprzejmościach w swym kraju, a będących tylko słowami bez treści, rychło przyzwyczai się do tamtejszego duńskiego, wstrzemięźliwego podziękowania, okraszonego jedynie nieznacznym, lekkim uśmiechem Zdaje sobie rychło sprawę, że Duńczyk do tych słów przywiązuje wagę i posługuje się niemi z umiarkowaniem ale szczerze, i polubi ten sposób wyrażania podziękowania.

Podczas swej włóczęgi po Danji niejednokrotnie byliśmy przyjmowani przez gościnnych gospodarzy.

grzeczności wobec nas „bezrobotnych". Nic dziwnego, że nie jednemu, któryby w tym dniu zapomniał wogóle o wielkiem święcie narodowem, zabłysły w oczach łzy a w sercu szczera radość i wdzięczność dla Gospodarzy, którym też w imieniu biorących udział w wieczorku składam najserdeczniejsze podziękowanie. *Tarasewicz.*

Z wycieczki do Murcek.

Staraniem przewodniczącego Komisji Świetlicowej p. Sali oraz Koła Uczestników Wykładów Międzyświetlicowych odbyło się w dniu 13 maja b. r. nader piękna wycieczka wiosenna do Murcek, w której wzięło udział 120 uczestników świetlic i wykładów.



Uczestnicy międzyświetlicowej wycieczki do Murcek.

Wczas rano, bo o godz. 5-ej odbyła się zbikrka uczestników na ul. Pocztowej, przed biu-



Orkiestra międzyświetl. na wycieczce w Murckach.

rem Komisji. Kierów, wycieczki objął p. Tarasewicz.

Komenda! Wykłady najpierw! Pierwsza świetlica, druga, trzecia... A na czoło pochodu orkiestra! Pan Latusek ze swą międzyświetlicową dziesiątką mandolinową wzmocniony zostaje przez drugą dziesiątkę, złożoną z „muzykusów" poszczególnych świetlic.

AAarsz! Za nimi o 2 godziny później toczy się wóz z prowiantem i kuchcikami, z p. Bierką,, naszym kierownikiem intendentury.

W takt muzyki nogi wycieczkowców suną żwawo. Wprawdzie chłód, miatr zimny zagląda pod dziurawe bluzy, ale to nic!

Murcki! Rozkoszujemy się przyrodą i swobodą, jakiej tylko doznać można na łonie natury.

Gotujemy śniadanie. Pan dyrektor miejscowej szkoły stawia nam do dyspozycji całą kuchnię, jadalnię, ułatwia nam jak może.

Gościnność ich jednak jest stanowczo inna, aniżeli nasza. Znów jakaś sztywna, i w pierwszej chwili wydająca się zimna. Gospodarz czy gospodyni zaprasza do stołu, lecz bez entuzjazmu, zaprasza do typowych „smörrebröds" czyli kanapek, częstuje piwem i cygarami, lecz zbytnio nie nalega, by korzystać z ich gościnności. Jeżeli któryś z gości z grzeczności podziękuje, myśląc, że gospodarze przyjmą to tylko za zdawkową formę i nadal będą nalegali i zapraszali do jedzenia lub picia — to się grubo zawiedzie. Gdy się powie tylko raz tamto słowo T a k ! — kończy się goszczenie i człowiek wstaje głodny od stołu. Najwyżej gospodyni czy pani domu grzecznie zauważy, że mało jesz, co należy skwapliwie potwierdzić lub wymówić się na suty obiad, poprzednio już gdzie indziej spożyty. Inaczej twoje „T a k! będą uważali za znak, że podane smakołyki duńskie nie smakują ci, czem się gospodyni gotowa zmartwić.

Po posiłku częstują gościa naprawdę dobrą kawą z bardzo maleńką ilością mleka i paskudnemi papierosami lub cygarami. Innych papierosów, jak paskudnych, niema w całej Danji. Lecz człowiekowi nie wypada się dziwić, kiedy dorosła córka zapala sobie również papierosa, a gospodyni poprosi o ogień do swego cigarrilos, cienkiego cygara w kształcie dużego papierosa.

W czasie obiadu, bogatego w liczne aczkolwiek w skąpej ilości podane potrawy, gość Duńczyk nie krępuje się, nie dziękuje zbytnio, tylko pałaszuje, co mu podadzą. Obcokrajowiec powinien pójść za jego przykładem, bo inaczej — jak wyżej wspomniałem — wstanie głodny od stołu. W restauracji czy kawiarni każdy płaci za siebie, choćażby się było nawet w towarzystwie pań, które się zaprosiło. Podobnie, jeżeliś zaproszony przez Duńczyka, także płacisz za siebie.

Przy pierwszem zetknięciu się z Dańczykiem odnosł się wrażenie, że jest on skąpcem, łakomym na grosz. Przy bliższem poznaniu okazuje się jednak, że to, cobyśmy chcieli uważać za sknerstwo czy skąpstwo, to tylko jedna z ich narodowych cnót: oszczędność, każąca się liczyć,, podobnie jak ze słowem, z każdym groszem. Zasada: złoty mniej — złoty więcej!. — nie istnieje w Danji. Przegląda' on skrupulatnie rachunek, podany mu przez kelnera w pierwszorzędnej restauracji, zastanawia się głęboko, gdzie wydał w ciągu dnia 10 oerów, których teraz nie może sobieprzypomnieć i chętniej zadowoli się kolacją, złożoną ze smażonej ryby, pomidorów i chleba z masłem, aniżeli drogiem stosunkowo mięsem. Wódki prawie wcale nie używa również ze względów oszczędnościowych. Jest bowiem' nadmiernie kosztowna z powodu wielkiego opodatkowania, a co przyczynia się walnie do nagminnego szerzenia się w Danji abstynencji, wspieranej skutecznie przez specjalne związki abstynenckie. W ciągu mego jednomiesięcznego pobytu w Danji nie udało mi się tam spotkać ani jednego pijanego człowieka na ulicy czy w restauracji.

Mimo tego liczenia się z groszem, posiadają oni ludzi 0 szerokiej, hojnej dłoni. Taki zwykły piwowar, Karol Jacobsen tworzy miljonowe fundacje na założenie galeryj 1 zbiorów muzealnych, oraz ustanawia specjalny fundusz na popieranie nauki duńskiej i na badania okolic polarnych,, drugi fabrykant, Henryk Hirschsprung zakłada wspaniałą.

C. d. n.

Apetyty wilcze. Znika wszystko, jak kamfora.
A teraz gry,'zabawy, śpiewy. Co kto lubi. Sportowcy uganiają za piłką, szachiści skupili się na pobl skiej łące. Każdy wesół, rad, wdycha świeże powietrze pełną piersią.

Kucharze tymczasem z uprzejmą zawsze kierowniczką tamtejszej kuchni p. Bombianką na czele — szykują obiad

Posiłek składający się z grochówki dobrze opatrzonej mięsem smakował jak nigdy. I znów zabawy, gawędy...

A tymczasem zbliża się i wieczór! Godz. 6 wołają na kawę. Niechętnie ruszamy się, bo i żal opuszczać legowisko. Tak to wszystko wnet minęło. Powrót! Z muzyką, śpiewem wracamy jak zdobywcy (dobrego powietrza i zdrowego humoru). Godzina 9-ta zastaje nas na ulicach Katowic. Tej nocy sen mieliśmy przewyborny. Oby takich dni było jaknajwięcej. *Bierka Józef.*

Z ŻYCIA SZACHISTÓW.

W imieniu Wydziału Szachowego składam p. E. Foltysowi b prezesowi, który odbywa słężbę wojskową w 73 p. p. w Katowicach i którego brak dotkliwie odczuwamy, za tak wydatną i bezinteresowną pracę, pod którego kierownictwem zorganizowany został Międzyświetlicowy Wydział Szachowy, serdeczne podziękowanie. *W. Onrzellok.*

Świetlica N: 2 „Jedność" contra Saksekcio de la. Esperantoklubo Kvicksund — Szwecja.

Staraniem Sekretarza Wydziału Szachowego **p.** Otremby przyszły do skutku powyższe zawody szachowe korespondencyjne o dyplom z dniem 5 lutego 1933 r.

Dla informacji podajemy dotychczasowy stan kilku partji:

Bartusz Fr. św. „Jedność" Erikson Eryk, Kvicksund

	BIAŁE:		CZARNE:		
1.	e 2 —	e 4	e 7	—-	e 5
2.	S g 1 —	f 3	S b 8	—	c 6
3.	G f 1 —	b 5	G f 8	—	c 5
4.	**0 — 0** —		S q 8	—	e 7
5.	c 2	c 3	d 7	—	d 5
6.	d 2 —	d 4	e 5	X	d 4
7.	c 3 X	d 4	G c 5	—	b 4
8.	a 2 —	a 3	G c 8	-	d 8
9.	a 3 X	G b 4 S c 6		X	b 4
10.	G b 5 X d 7		. . .		

Otremba M., „Jedność" Karlson Sturc, Kvicksund.

	BIAŁE;		CZARNE:		
1.	e 2 —	e 4	e 7 .	—	e 6
2.	d 2 —	d 4	d 7	-	d 5
3.	e 4 X	d 5	e 6	X	d 5
4.	Sb 1-	c 3	S g 8	—	f 6
5.	S: g 1 —	f 3	S b 8	-	c 6
6.	G f 1 —	d 3	h 7	-	h 6
7.	0 —	0	G f 8	—	d 6
8.	S c 3 —	b 5	a7	—	a 6
9.	S b 5 X	d6	Hd8X		d6
10.	W f 1 —	e 1	...		

Erickson Sigurd, Kvicksund Gorzellok W Jedność'.

	BIAŁE:		CZARNE:		
1.	e 2 —	e **4**	**c 7**	—	e 6
2.	**d 2** —	**d 4**	e **7**	—	e 6
3.	**S b 1 -**	**c 3**	**d 7**	—	**d 5**
4.	G **f 1** —	**d 3**	G f 8	—	**b 4**
5 .	S **g 1** —	e 2	**S g** 8	—	e **7**
6.	**0 — 0**		**0 — 0**		
7.	e **4 X**	**d 5**	e **6**	**X**	**d 5**
8.	G **c 1** —	**g 5**	G **c 8**	—	**g 4**
9 .	**G g 5 X**	e **7**	H **d 8**	**X**	e 7
10. . . .					

Po zakończeniu III międzyświetlicowego turnieju szachowego, szachiści przygotowują się do zawodów przyjacielskich z innymi klubami.

Staraniem Wydziału Szachowego będzie stawić do powyższych zawodów najsilniejszy skład, co jednak związane jest z większemi trudnościami, gdyż sekcje szachowe zostały w tym roku znacznie osłabione przez powołanie członków do służby wojskowej, oraz odejście do Ochotniczych Drużyn Roboczych. Najdotkliwiej odczuła to świetlica Ni 1 Dąb, która w Międzyświetlicowym turnieju szachowym zdobyła II miejsce a zmuszona będzie stanąć do zawodów bez 5-ciu czołowych graczy.

M. in. Wydział Szachowy organizuje zawody o mistrzostwo świetlic na II połowę 1933 roku, (drużynowe oraz pojedyncze).' *W. Gorzellok.*

Brawo szachiści!

Onegdaj słyszeliśmy pozdrowienia przesłane Wam przez przyjaciół z Szwecji na falach Polskiego Radja w Katowicach w języku esperanckim. Może im odpowiecie? *Redakcja,*

Z życia esperantystów.

Od kilku miesięcy istnieje w świetlicy 2 „Jedność" kółko zaawansowanych esperantystów ,,Esperanta-rondo Amikeco", do którego to kółka należą także członkowie innych świetlic. Kierownikami kółka są pp. Otremba M. i Starzyczny H. Kółko odbywa swe schadzki o godz. 19-ej do 20-ej Na schadzkach członkowie rozmawiają po esperancku, czytają gazety i książki esperanckie oraz podzielają się wiadomościami rozmaitemi z ruchu esperanckiego. Kilku z nich prowadzi ożywioną korespondencję zagraniczną. Nawet pora letnia nie zdołała dotychczas osłabić zainteresowania się tak interesującą sprawą jaką jest język międzynarodowy Esperanto, wynaleziony przez naszego rodaka dr. Zamenhofa a rozpowszechniony już w zadawalniającym stopniu na wszystkich kontynentach.

Esperantysta.

Życie sportowe w świetlicach.

Z rozpoczętym okresem letnim kółka sportowe rozpoczęły również swą działalność. W organizacji jest Międzyświetlicowy Wydział Sportowy, który kierować będzie całą akcją sportową.

Sportowcy dali znać o sobie przy zorganizowanej wycieczce międzyświetlicowej w dniu 13 maja b. r. do Murcek. Odbyły się tam bowiem zawody międzyświetlicowe piłki nożnej oraz inne.

BOKS.

Świetlica Ns 3 „Zorza" Katowice-Zawodzie posiada sekcję bokserską, która odbywa swe stałe ćwiczenia w sali gimnastycznej „Sokołów" w Zawodziu. Kierownikiem tej sekcji jest znany bokser p. Pawlica.

W organizowaniu jest pierwszy przyjacielski mecz bokserski z sekcją bekserską „Strzelec", Katowice-Zawodzie.

Życzymy benjaminkowi boksu, aby się rozwinął do poziomu istniejących klubów bokserskich.

PIŁKA NOŻNA.

Na pierwszy plan z zorganizowanych sekcyj sportowych wybijały się sekcje piłki nożnej

W dniu 1 VI br. odbyły się pierwsze przyjacielskie zawody pomiędzy świetlicą Ns 3 „Zorza" contra świetlicy N» 2 „Jedność".

Wynik 4:2 (2 ; 1) na korzyść świetl „Zorza",

A w jakich warunkach;

Na dawniejszem boisku K. S „Słoyian", Bogucice — stanęły przed sędzią p. Bartuszem powyższe drużyny; większa część graczy bez bucików a nawet zupełnie boso.

Mimo tak trudnych warunków mecz stał na odpowiednim poziomie, przeprowadzony fair a zainteresowanie duże. Meczowi przyglądała się setka członków świetlic, którzy z wielkiem zainteresowaniem śledzili przebieg

Zwyciężyła drużyna lepsza posiadająca w swym szeregu kilku sportowców członków innych zorg. klubów. Jednakowoż świetlica N° 2 „Jedność" spisała się nie najgorzej walcząc ambitnie o dobry wynik Wyńik odpowiada przebiegowi gry.

Ze strony sportowców p. sędziemu Bartuszowi, który po raz pierwszy prowadził zawody a wywiązał się z obowiązku nawet dobrze, składamy gratulacje.

Sportowiec.

Z KARTY ŻAŁOBNEJ

ś. p. Józef Kupczak

W maju b. r. w szpitalu miejskim w Dębie zmarł po dłuższej chorobie Józef Kupczak, jeden z najgorliwszych, choć może i najstarszych uczestników naszych kursów i wykładów.

Zmarły odznaczał się gorącem umiłowaniem wiedzy, książki, zaletami jaknajlepszego kolegi i słuchacza.

Zmarł zapomniany przez rodzinę, niezapomniany przez nas N eubłagana a tak wśród nas powszechna gruźlica, przecięła nić jego żywota, który był i zapowiadał się nader interesująco.

Na miejsce wiecznego spoczynku odprowadzili Go koledzy z kursu wykładów międzyświetlicowych. Nad mogiłą „samotnika filozofa" żegnali go jedynie koledzy z kursu. Od nich też otrzymał skromny, ale z serca ofiarowany wieniec — „ostatnie pozdrowienie".

W kołach przyjaciół, tych wszystkich, którzy Go znali pozostawił nigdy nie zatarte a najlepsze wspomnienie.

Niechaj ta ziemia, która Mu tyle cierpień zadawała, a które znosił tak pogodnie lekką będzie; Cześć Jego świetlanej pamięci!

UWAGA: Ktokolwiekby wiedział, gdzie się znajduje rękopis pisanej przez śp. Kupczaka powieści, względnie może podać adres Jego rodziny, proszony jest o podanie swego adresu do Redakcji-,

TREŚĆ: 1. Aby nam i znami wszystkim było dobrze... — Świetliczanin. 2. Błogosławieni! — J. Kasprowicz. 3. Bezrobocie a oświata — Lebioda. 4. Z uroczystości zakończenia wykładów międzyświetlicowych w Katowicach. 5. Czyn obywatelski, godny najwyższego uznania. 6. Wrażenia z Danji (c. d.) — G. Morcinek. 7. Kurs higjeny mowy — F. Duda. 8. Z życia świetlic. 9. Z życia szachistów. 10. Z życia esperantystów. 11. -ycie sportowe w świetl. 12. Z karty żałobnej.

CENNIK OGŁOSZEŃ: >/i str- — 150 zł.; »/, str. — 80 zł.; >/4 str. — 45 zł.; 1/8 str. — 25 zł.; >/16 str. — 15 zł.

PRENUMERATA: Świetliczanin obecnie jest miesięcznikiem i kosztuje **rocznie z przesyłką pocztową 2 zł.**, przyczem na poczet nadesłanej prenumeraty wlicza się jedynie należność za faktycznie **wysłane** numery licząc za 1 egzemplarz 20 gr. z przesyłką. Prenumeratę należy przesyłać na konto czekowe „Świetliczanina" P. K. 0, łfe 302 335.

Pojedynczy egzemplarz z przesyłką pocztową kosztuje 20 groszy.

Adres redakcji i administracji: **Katowice, ul. Pocztowa 16 III p. Tel. 33-14.**

Redaktor: Władysław Sala. Wydawca: Komisja Świetlicowa M. K. do S. B. Katowice.

Drukarnia, Introligatornia „ST. ŚW1ĘCKI", sp. z ogr. odp., Dąbrowa Górnicza, ul. Sobieskiego 19 I piętro.